

Kuryer Poznański.

Nr. 136.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 16 czerwca 1877.

Ludwik Gayler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

* **Dziś Ojciec św.** rozpoczyna trzydziesty drugi rok błogosławionych rządów swoich. Nieprzyjaciele dawno przepowiadali rychły kres panowania i życia Piusa IX., rzetelni katolicy nie śmieli się spodziewać, że żyć będzie tak długo i poza najdalszą granicę żywota poprzedników swoich; tymczasem Pan Bóg omylił oczekiwania jednych, a obawy drugich miłosiernie ukołił i ciągle koi. Z roku na rok przedłużają się w cudowny sposób dni wielkiego Piusa a sędziwość jego wolna od zgrzybiałości, co chwila nowe wobec Boga i ludzi zbiera sobie zasługi. Mało który Papież, a było ich tylu świętych i wielkimi czynami dostojnych, dorósł do takiej powagi i w blasku takiego majestatu ukazywał się przed światem, żaden możemy to śmiało powiedzieć nie był tak powszechnie znany, czczony, słuchany i miłowany tak gorąco. Myśmy go zawsze serdecznie kochali, ale od 6 czerwca, od chwili, kiedy nam pokazał tyle dobroci i tyle rzetelnego współczucia, przywiązanie nasze wzmożło się jeszcze i rozgorzało. Oczywiście, że pragniemy z całej siły, aby panowanie Piusa IX. przedłużyło się do lat Chrystusowych i dalej jeszcze, a czemużbyśmy nie mieli spodziewać się tego, kiedy od tak dawna jesteśmy świadkami szczególniejszej opieki bożej i wyraźnych zamiarów Opatrzności względem tego nadzwyczajnego męża, który wśród rozerwania powszechnego i tej mnogości gruzów, jakie zalegają widownią świata stoi niewzruszony i nieugięty i podnosi bezustannie głos nakazujący i przekonujący zarazem w obronie prawdy bożej, sprawiedliwości i nieszczęścia.

POZNAŃ, 16 czerwca.

Dzisiaj zbierają się w Wersalu po czterotygodniowym odroczeniu Izby francuskiej. Nigdy w takich warunkach jak obecnie nie rozpoczęła się sesja, dlatego z ciekawością oczekują wszyscy rezultatu dzisiejszego posiedzenia, a z większą zapewne troskliwością śledzą przebieg przesilenia francuskiego aniżeli wypadki na wschodzie,

Kronika paryska.

„Le Roi de Lahore”, wielka opera w pięciu aktach, muzyka p. Masrenet. — „Jean Dacier”, dramat w 5 aktach p. Lomon.)

(Z. K.) Trochę późno przychodzi nam zdać sprawę z dwóch uroczystości teatralnych, lecz przy pierwszych przedstawieniach prawie niepodobna dostać biletów, następnie wypadki polityczne porwały nas w swój wir nieubłagany, tak że dopiero dziś mogą Wam napisać o wielkiej operze „Le Roi de Lahore”, w której główną rolę śpiewa nasza rodzaczka, panna Reszke, i o pięcioktowej dramacie, napisanym wierszem przez dwudziestotrzeciego letniego poetę, pana Lomon, a przedstawionym miesiąc temu w teatrze Komedyi Francuzkiej.

„La poesie c'est bien, mais la musique c'est mieux”, powiedział jeden z poetów; zaczniemy tedy od muzyki, przystąpimy następnie do poezji, a skończymy na fraszkach.

Libretto opery „Le Roi de Lahore” pana Gallet, osnute na poetycznej legendzie, pełnej namiętności i egzotyckiego mistycyzmu, przedziwnie nadało się do usposobienia kompozytora. Można zarzucić mu trochę rozwlekłości, streszczone w trzy akty wydałoby się lepiej, lecz pięć aktów było potrzeba i pięć aktów napisano.

Oto zresztą w kilku słowach treść libretta: Młoda kapłanka bożka Indry, Sita (panna Reszke), jest szalenie kochaną przez swego stryja, okrutnego Scindii, ministra króla Lahore, który chce ją porwać i uwolnić ze ślubów, uczynionych bożkowi. Timour, wielki kapłan, sprzeciwia się temu żądaniu, oświadczając, iż tylko król może ją zwolnić od ślubów. Scindia, mszcząc się na Sicie za to, że pogardza jego miłością,

bo Francya ma ten przywilej, że wszystko co się u niej dzieje, porusza głębiej umysły wszystkich, wywołuje większe wrażenie w świecie, aniżeli koleje któregośkolwiek innego kraju. W Wersalu rozstrzygają się dzisiaj losy rządu, Izby deputowanych, nowego systemu zainaugurowanego orędziem marszałka z 18 maja. Stronnictwa w zwartych szykach, zdyscyplinowane i przysposobione stają do boju. Walka pojęć i ludzi zachowawczych z zasadami i zwolennikami rewolucyi i radykalizmu będzie zażarta. Która strona odniesie zwycięstwo? Trudno decydować. Tyle na dzisiaj zdaje się być pewnym, że rząd nie będzie po raz wtóry odraczał Izby i że, jeśli zwolonym będzie przystąpić do rozwiązania Izby deputowanych, liczyć może na pewną większość w senacie. Rokowania z legitymistami pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Czy ta zgoda obecna jest tylko tymczasową i każdej chwili zerwaną być może, w razie gdyby przyznane rekojmi i warunki ministerstwo pogawiać miało, czy też na trwalszych oparta podstawach, dla przyszłości nie obojętną to rzeczą; w chwili obecnej gabinet Broglie-Fourtau nie jest narazony na niebezpieczeństwo poniesienia klęski w senacie. Podług planu kampanii na radach ministerjalnych ułożonego, zażąda prawdopodobnie gabinet natychmiast po otwarciu Izby obrad nad budżetem i stawi śmiało czoło przygotowanej przez lewicę interpelacyi, mężnie wszelki szturm odpierając. Odpowiedź ministerstwa na interpelacyę republikańską będzie krótka i energiczna. Zasady zachowawcze wypowiedziane w orędziu marszałka z 18 maja są zasadami obecnego rządu, których chce bronić i znalesć dla nich w kraju uznanie powszechne. Ustąpić mogłyby tylko w tym przypadku, gdyby tak senat jak i Izba deputowanych wypowiedziały mu swe wotum niezaufania. Ponieważ senat tego nie uczyni, rząd ani motywowanym ani prostym porządkiem dziennym nie da się wystraszyć. Położenie to pojmują bardzo dobrze republikanie, dla tego nie brak głosów ostrzegających, aby nie popychali rzeczy do ostateczności. Ministerstwo bowiem gotowe się chwycić stanowczych i najmocniejszych środków, aby ratować kraj, ztąd też wpływom członkom partji republikańskiej dało do poznania, że nie pozwoli na żadne zerwanie walne wszystkich deputowanych republikańskich, w razie zaś przeciwnym zgromadzenie rozwiąże. Republikanie wiedząc, że gwałtowność z ich strony może tylko sprawę ich na zgubę pewną narazić, postanowili wystrzegać się wszystkiego, coby dawało rządowi sposobność do energicznych środków. W chwili, kiedy to piszemy, zawrzała już pewnie walka, od której

oskarża ją, że złamała swoją przysięgę i że w wieczór, podczas gdy Sita śpiewa hymn do bożka, jakiś nieznajomy wkradła się do świątyni i rozmawia z nią o miłości.

Nadeszła chwila, gdy Sita ma mówić wieczorną modlitwę. Naprawdę Timour rozkazuje jej, aby śpiewała, odmawia posłuszeństwa, aby ocalić swego kochanka, który zarządził się zjawił na to hasło. Zatem Sita jest winną i będzie śmiercią karana; wtém zjawia się nieznajomy kochanek, który nie jest kim innym, jak samym królem Lahore.

Scindia jednak nie porzuca swego zamiaru. Podczas bitwy z Turkami, którzy najechali królestwo Lahore, zabija zdradziecko króla, a obiecując żołnierzom zwycięstwo, każe się ogłosić królem.

W 3 akcie jesteśmy przeniesieni do rajy bożka Indry. Alim (zabity król) błaga za cenę dziesięciu wieków katuszy, aby mu dozwolonym było powrócić na ziemię, gdzie zostawił tę, którą kochał. Bożek wzruszony pozwala mu opuścić siedzibę wybranych; lecz będzie nadal biednym w tém samym miejscu, gdzie królował i umrze razem ze swoją kachanką.

Sita, aby uchronić się od miłości Scindii, schroniła się napowrót do świątyni, w której została wychowana. W chwili gdy śpiewa hymn do bożka, Alim się zjawia, jak dawniej: mają uciekać, gdy Scindia zagradza im drogę i przebijają sztyltem Sity. Alim, tak jak bożek rozkazał, umiera. — W apoteozie końcowej znajdujemy Sity i Alima w rajy u nog Indry.

Powiedzieliśmy już, ile zadanie libretta przysłużyło się panu Masrenet, kompozytorowi. W istocie, w całej partyturze panuje jedność stylu, która przekonany, iż kompozytor nie potrzebował nigdzie walczyć z sytuacyami, przeciwnymi swemu usposobieniu. Miłość czysta i namiętna dwójga kochanków oddana jest ze znamienitą potęgą uczucia. Może czasami za

wypadku pomyślnego zawisły losy Francyi na długie lata.

W niższej Izbie węgierskiej toczyła się wczoraj dyskusya nad znaną interpelacyą posła Iranyi, dotyczącą polityki rządu w sprawie wschodniej. Tisza odpowiedział, że celem berlińskiego memorandum, carogrodzkiej uchwały konferencyjnych i londyńskiego protokołu było utrzymanie pokoju, ewentualne zlokalizowanie wojny, jako też polepszenie losu Chrześcian w Turcyi, aby nie przyszły do skutku żadne polityczne przewroty, któreby szkodzić mogły interesom Austro-węgierskim. Większą część tych bliżej dotykała. Obecnie państwa nie objawiały nigdy wobec Austrii i Węgier większego zaufania i większej przyjaźni jak obecnie. Znaczna większość Izby zgodziła się na wywody prezidenta ministrów.

O Serbii kilka dzisiaj otrzymaliśmy wiadomości. Wobec pogłosek i faktów przeróżnych, zdradzających chęć pobitego niedawno księstwa popróbowania znowu szczęścia wojennego, dowiaduje się Pol. Corr. z Belgradu, że Serbia pod każdym warunkiem pozostanie neutralną. Przy otwarciu skupużny książe zaznaczy wyraźnie w mowie od tronu neutralną postawę Serbii. Skupczyna będzie otwartą 1 lipca w Kragujewacu. Pułkownik Nikolicz będzie brał udział w posiedzeniach jako komisarz rządowy. Wślad za pogłoskami o wypowiedzeniu wojny przez Serbię dzienniki zagraniczne rozpuściły natychmiast wieść, że Austriya poczyniła niezwłocznie dyplomatyczne kroki, aby się dowiedzieć o celu podróży ks. Milana do Plojeszti. Wieściom tym zaprzecza dzisiaj stanowczo telegram z Wiednia.

W sprawie tylokrotnie poruszanej o szanowaniu podczas wojny czerwonego krzyża wysłał turecki minister spraw zewnętrznych do swych reprezentantów za granicą następujące zawiadomienie:

Zpowodu żądania ottomańskiego rządu, aby w miejsce czerwonego krzyża ambulans tureckie mogły być oznaczone czerwonym półksiężycem, powstały wątpliwości, czy my wogóle konwencya genewska respektować chcemy. Aby zapobiedz wszelkim pod tym względem nieporozumieniom, oświadczam niniejszym rząd cesarski, że stosownie do wspomnianej konwencyi, do której Turcyja także przystąpiła, że krzyż czerwony we wszelkich warunkach armii tureckiej szanować będzie, że w sprawie tej wydano do armii formalne instrukcyje i że reprezentowane przez

wiele hałasu, ale maestro nie był panem siebie i dał się unieść czasami patetycznym sytuacyom. Przymtem zarzucano panu Masrenet, że, posiadając niesłychaną dystynkcyę, urok i słodycz, nie miał dość potęgi i energii. Obecnie dowiódł, że i te zalety są w jego posiadaniu.

Uwertura streszcza różne przejścia dramatu. Jest nadzwyczaj kwiecista w swojej jedności i cudnego dźwięku. Następnie choć chór i duet Scindii z Timourem, w którym zaznaczyli się piękną frazę: „Je veux croire à son innocence.” Chór kapłanek poprzedza duet Scindii i Sity.

Pierwsze nuty w la majeure cudnego są uczucia i wdzięku. Głos, jakby podsztyt akordami wionolczelli kołysze nas urocz, ale gdyż wszędzie owo ale musi znalesć miejsce, dla czego p. Masrenet temi samemi kolorami odmalował miłość gwałtowną Scindii, namiętną, lecz czystą Alima? Zdziwiała nas nie pomaha, gdy ten czuły i potulny kochanek w duecie mści się, wydając następnie Sity na pastwę gniewu wielkiego kapłana. Podług naszego zdania, wypadało starannie zaznaczyć różnicę, jaka istnieje między dwoma kochankami młodej kapłanki, nadając charakter gwałtowny, brutalny nawet namiętności Scindii, a zachowując dla Alima nuty czułe i sentymentalne. — W operze „Brawo” taki sam kontrast istnieje i tam cieniowanie nadzwyczaj starannie jest przeprowadzone. Z zamkniętymi oczami można odgadnąć kochanków p. Latrayre, gdy tymczasem u pana Masrenet zupełnie mówią jednakowo. — Zaznaczymy jeszcze w tym samym duecie opowiadanie Sity „C'etait le soir d'un jour de fête,” z pięknym akompaniamentem skrzypiec solo.

Finał jest precudny: część kapitalna całego utworu. Scena, w której Sita protestuje przeciwko oskarżeniu Scindii jest nader rzetelna. Panna Reszke, jest tu niezrównaną jako śpiewaczka dramatyczna.

czerwony półksiężyc towarzystwo do pielęgnowania rannych żołnierzy nie jest w istocie niczem innym, jedno wschodnim odłamem towarzystwa czerwonego krzyża.

W czwartek odbyła się w Carogrodzie pod przewodnictwem sułtana wielka rada wojenna w seraskieracie.

Ruski Mir rozpoczyna pogłoskę, że w Petersburgu ma się utworzyć legion polski, któryby obok Moskali walczył z półksiężycem „za świętą sprawę słowiańską.” Dziennik ten nie może podać bliższych szczegółów o tym legionie i przestaje na lakonicznym doniesieniu, że temi dniami przybył do Petersburga pewien znakomity i wpływowo Polak (nazwiska nie podaje) aby się z dostojnikami moskiewskimi (tj. z rządem) porozumieć i postanowić coś stanowczego. Inicyatywa miała wyjść z kół arystokratycznych, szczególniejszych, które są w bliskich stosunkach z rodziną hr. Wielopolskiego. Legionieści pójdą na plac boju w narodowym stroju, komenda będzie polska!

My tę wiadomość pomiędzy bajki włożył. Podatek ze krwi i mienia dostarczać muszą rodacy nasi przymusowo w takich rozmiarach, że pewnie na ochotników już ich nie starczy.

Pielgrzymka.

Do tej chwili wszyscy już niemal pielgrzymi nasi wrócili do domów swoich i do zagród swoich, z sercem przepelnionem wdzięcznością dla Pana Boga, że im dał przeżyć taką szczytną chwilę, ucieci wedle sił Namiesznika Chrystusowego na ziemi i pokrzepić serca spragnione widokiem Piusa IX. i rosą orzeźwiająją jedrnej i namaszczonej jego wymowy. Cała pielgrzymka udała się przedziwnie. Wróżbą i zapowiedzią tego sukcesu był zapal, jaki panował na wiecu poznańskim w dniu 1 marca, serdeczna ofiarność, z jaką bez namowy i nacisku wszystkie warstwy społeczeństwa naszego składały datki na relikwiarz i wyłączone niemal zajęcie tą sprawą, co opanowało umysły Wielkopolan; wszelako nie śmieliśmy się spodziewać, żeby się w archidiecezjach naszych zebrał tak liczny i tak dobrany zastęp pielgrzymów i żebyśmy tak przeważnie i tak wybitne na ogólnej pielgrzymce polskiej zajęli

Rzadko zdarzyło nam się słyszeć organ tak pełny, potężny i świeży. Cała sala oddycha tylko oddechem panny Reszke, jest ona porywająca.

Modlitwa indyjska z akompaniamentem harf jest dziwnego efektu, przypomina nam nieco chór religijny z „Aidy”. Andante cantabile, które zakończy całą tę piękną część, jest nadzwyczaj pełne. Motyw zaczyna tenor, potem przystępuje do niego soprano, baryton i bas, nareszcie cały chór, aby dojść do niezrównanego wybuchu głosów i orkiestry. Cały ten pierwszy akt znamionuje prawdziwego kompozytora wielkiej opery: jest zarazem kwiecisty i ożywiony, pełen uczucia i ekspresji.

W drugim akcie chór żołnierzy i odgłos trąb nie robi wrażenia, jakiego autor się spodziewał, lecz za to duet dwóch kobiet jest prawdziwy, pełen delikatności, wdzięku i uczucia. Scena, w której żołnierze opuszczają Alima bardzo patetyczna, i duet zakończający akt zawiera w sobie przejścia, które do głębi wzruszają.

Akt trzeci, który nas wprowadza do rajy, ma w sobie to oryginalnego, iż cały skomponowany jest na nutę wesołą. Pan Masrenet nie odmalował go kolorami eterycznymi, jest to raj pełen hurysk, tańczących i śpiewających ochocho przy akompaniamentie fletu. To akt baletu. I przynajmniej trzeba, iż instrumentacja jest przedziwna. Zaznaczymy szczególniejszą waryacyę motywu hindusów w re z pedalem, podtrzymywana przez tony ostre pierwszych skrzypiec. Akt kończy się inkantacyą, której tony szerokie i potężne są może najlepszym natchnieniem całej opery.

Akt czwarty zaczyna się reminiscencyą z tej samej inkantacyi, którą Alim śpiewa za kulisami, jak gdyby wspomnienie o rajy opuszczonym. Następnie arya Alima trochę za długa. Marsz królewski przypomina nam nieco plan marszu Afrykanki. Tu nare-

miejsce. Powiodło się ze wszechmiar i mamy się z czego radować.

Długo byliśmy rozdzieleni w oczach Europy i uważani za wyrzutek europejskiego społeczeństwa; naraz zabłysła gwiazda na widnokręgu naszym, zrozumieliśmy to wezwanie i pospieszyła gromada patników z dwóch części rozszarpanej ojczyzny naszej a skoro tylko przybyła do miasta wiecznego, otworzyły się na rozcień podwoje Watykanu i tam u stóp tronu Namiestnika Chrystusowego znaleźli się wszyscy razem i poczuli się jednym narodem i odżyła zaćmiona chwała przeszłości naszej i z ust Piusa IX popłynęły rady zbawienne a wniesione do góry ramię jego pobłogosławiło Polskiej Koronie. Chwila to była uroczysta i nieprzestanie ona świecić w długie wieki. Po tylu klęskach, zawodach, poniżeniach, zabłysła nam pociecha i to nie skąpo, nie częściowo, nie wedle prawideł ludzkiej ostrożności, lecz w całej pełni, serdecznie, ojcowska, kojąca jak balsam, jasna jak promień wiosenny, kwitnąca nadzieją, jak niwa wykłoszonego zboża. Dobry Samarytanin schylił się z miłością nad sponiewieraną ojczyznę naszą i ramię jej opatrzył.

Już było coś podnoszącego w tej okolicy, że pielgrzymi nasi, którym w domu nie zawsze wolno się do polskiej przeszłości, do obyczaju polskiego i do nadziei polskich przyznawać, tu porównano z innymi narodami, wchodzącymi w skład wielkiej katolickiej ludności, jako Polacy wobec najwyższego uosobienia idei powagi i władzy, opartej na Boskim pierwiastku, stanęli. Przywłaszczyciele, samodzierżcy, sofiści polityczni, wszyscy ci, którzy koniecznego w społeczeństwie pojęcia o władzy nadużywają w celach przeciwnych Bożemu porządkowi, ścigają z zawziętością Polskę i Polaków, i mniemają, że już niedługo zbierać będą owoce knoń swoich i gwałtów swoich — czuli się ubezpieczeni bezkarnością — a tu na raz ten, który jest stróżem nieomylnym prawdy Bożej, światłem sumień, aniołem pokoju i zarazem mścicielem niesprawiedliwości, odzywa się głosem potężnym, żadną namiętnością ziemską niezakłóconym. Błogosławie Polski Koronie. Cóż wyrazi wzruszenie nasze i wdzięczność naszą, i można się dziwić, iż nam się wydało, że kamień już odwalony i że Ojczyzna nasza promienna a odrodzona z grobu swojego powstaje?

Ale i tu trzeba spokoju i trzeźwości. Jeszcze godzina zmiłowania Pańskiego nie uderzyła i jeszcze musimy napracować się i zażyć trudu i znoju, zanim się doczekamy swobodniejszych czasów i ziszczenia błogosławieństwa.

Pamiętajmy tylko, że już odtąd nie pozostaniemy w sierocim opuszczeniu i że przysze drogi narodu wytknęła i rozświetlała troskliwa przezorność Ojca wiernych i Ojca naszego. Woła on na nas, abyśmy się poprawiali ze starych narowów, zakazuje gwałtu, przykład ksiąg Apostołów przed oczy stawia, i zaręcza, że będziemy niezwy-

szcnie ma miejsce Arya najgłośniejsza całego utworu. Scindia (p. Lasalle) cudownie ją śpiewa: „O Sita, rêve de ma vie!“ Finał potężny i jaskrawy. Załujemy tylko, że librecista zmusił kompozytora zakończyć wszystkie akty w jednakowy sposób przez hućne ensemble. Trzeba było urozmaicić efekta końcowe.

Dwa kawałki, stanowiące akt piąty, bardzo piękne. Arya Sity, w której powtarza się motyw modlitwy, duet i finał, nie ustępują w niczym znakomitej całości.

Rola Sity jest pierwszą kreacją panny Reszke. Nie będziemy na jej pochwałę powtarzać banalnych frazesów. Ograniczymy się jedynie na wypowiedzeniu, iż nigdy żadna śpiewaczka nie zrobiła na nas tak wielkiego wrażenia, może jedna Alboni? — a jednak słyszeliśmy nieraz wszystkie znakomitości teraźniejsze i przeszłe: jak Grizi, Frezzolini, Patti i Nilson, że zamilczę o reszcie. Pannę Reszke, która ma dopiero lat dwadzieścia, bez wątpienia świetna przyszłość czeka i tryumfy ogromne.

Lecz jak nie ma róż bez kalców, tak i na tej kwiecistej drodze panna Reszke napotkała ciernie. Podczas piątego czy szóstego przedstawienia, gdy opera się kończyła, przyniesiono telegram z Warszawy, oznajmiający jej o śmierci ojca p. Reszke. Nie wręczono go zaraz znakomitej śpiewaczce. Dopiero po skończeniu p. Marsenet, że żłami w oczach uwiadomił ją o ogromnym nieszczęściu, które ją nawiedziło. Można sobie wystawić boleść biednej córki. Przez jakiś tydzień panna Reszke została zastąpioną w roli Sity, lecz później musiała znowu śpiewać. Łzy w sercu, a uśmiech na twarzy, oto udział aktorów.

Kiedy mówimy o operze wielkiej, nie możemy także przemilczeć o wystąpieniu pana Mierzwińskiego, które miało miejsce w przeszłą sobotę w roli Raula w Hugonotach. Pan Mierzwiński już był

żeni, jeśli nie zejdziemy z czystych chrześcijańskich szlaków. A iżbyśmy nie omdleli w drodze, lub nie osłabli w postanowieniach, pokrzepia nas dzielnie, dając nam za godło dalszego życia i za regułę te trzy złote wyrazy: cierpliwość, stałość i odwaga.

Przemówienie Papieża w dniu 6 czerwca było krótkie i nie obfitowało w obrazy i podobieństwa, jakie tak często kraszają mowy tego męża Apostolskiego i niezrównanego oratora; ale jakaż w każdym słowie mądrość, jaka pieczołowitość o te dziatki tak blizkie serca, dla tego zwłaszcza, że nieszczęśliwe. Zaprawdę wystarczałoby tej zmiany w sposobie tej poważnej prostoty i tej rzetelnej serdeczności, aby pokazać wzniosłość uczuć Piusa IX.

Do słów Ojca św. Kardynał nasz, który tak przyciągnął patników polskich i tyle im czerstwych rad udzielił, dodał wspaniały komentarz, mówiąc tego samego wieczora na pożegnanie odjeżdżającym: „Przybyliście tutaj ze wszystkich stron Polski, jednym kierownikiem uczuciem, jedną wiedzieliście myślą aby złożyć hołd Ojcu św. i dać świadectwo wierności naszej — przybyliście w jednym religijnym natchnieniu — i oto sprawdziło się na was słowo pisma świętego: Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a reszta przydana wam będzie. Bóg pozwolił, że po raz pierwszy podczas stuletniego ucisku Ojczyzny i Kościoła zatwierdziła się jedność nasza. Nikt tu was nie pytał, z pod którego jesteście zaboru, czy z pod moskiewskiego, czy z pod austriackiego, czy też z pod pruskiego — jedno przyjęto was miłościwie, jako Polaków — i jako Polacy znaleźliście wzmocnienie i utwierdzenie w dążnościach i pracach waszych. Pamiętajcie o tym zawsze i czyńcie tak samo po wszystkie dni żywota waszego.“

Błogosławione słowa Ojca św., opatrzone tak gruntownie chrześcijańskim i tak serdecznie polskim objaśnieniem, stają się odtąd skarbem narodowego sumienia i prawidłem życia narodowego. Szczęśliwi ci, co je usłyszeli i przekazywać mogą wnukom swoim w żywym podaniu.

Patnicy nasi trzy tygodnie byli w pobliżu i ileż przedziwnych wrażeń i wspomnień przywołał z sobą. Pobyt w Wenecji i w Padwie, pobożna stacya w Lorecie, wstęp do Assyżu, tydzień cały przepędzony w Rzymie na zwiedzaniu miejsc świętych a okraszony stósunkami z Kardynałem-Prymasem, w którym dycezanianie gnieźnieńscy i poznańscy znaleźli Ojca zawsze miłującego a najprzerowniej dbającego o ich potrzeby duchowe i doczesne, wszystko uwieńczone owym wspaniałym posłuchaniem w Watykanie, w końcu powrót na Kraków i odwiedziny grobu św. Stanisława i grobów tych królów, co nad Koroną Polską władzę dzierżyli, jakaż to uroczysta i orzeźwiająca Odyseja!

Pesymiści przepowiadali niepowodzenie, tymczasem wszystko poszło jak najpomyślniej, grozili chorobami, owóz żaden z patników nie

śpiewał w Paryżu, teraz powraca nam z Marsylii. Głos tenorowy p. Mierzwińskiego nader sympatyczny i dzwięczny, brak mu tylko trochę większej potęgi, czuć zmęczenie w młodym tenorze, niemniej jednak nader sympatyczne spotkało go przywitanie.

Czas już przystąpić do sprawozdania z dramatu „Jean Dacier.“ Jak widzę, dziś tylko o młodych ludziach przychodzi mi pisać, gdyż jeżeli, panna Reszke ma lat dwadzieścia, to autor dramatu, jak wspominałem, nie posiada więcej nad dwadzieścia trzy.

Z powodu szczupłości ram naszej kroniki nie możemy się wdawać w długi rozbiór sztuki, streszczamy ją, o ile można, najkrócej. Rzecz dzieje się w Wandii za czasów pierwszej republiki. Rójalski i republikański przedstawieni są w najpiękniejszym świetle. Jan Dacier jest chłopem wandejskim i sam jeden tylko z całej wioski przyłącza się do reprezentanta ludu, który ogłasza kraj w niebezpieczeństwie. Kocha się skrycie w swojej pani. Ona zaś brała udział w powstaniu wandejskim; mąż jej został zabity a ona jest skazaną na śmierć. Jan Dacier tymczasem bił się dzielnie na granicy i został pułkownikiem, prosi o ułaskawienie i otrzymuje je pod warunkiem, że piękna arystokratka wyjdzie zaraz za niego za mąż. Pani sądzi, iż ten ślub jest tylko pretekstem, aby ją ocalić, on zaś bierze go na seryo. Ona chce uciekać, on ją wstrzymuje, ale przystępnie. Jej narzeczony, młody dowódca wandejszczyków, chcąc ją oswobodzić wpada w moc pułkownika, dwa razy ten ostatni uwalnia go, lecz za drugim razem wyjawia tajemnicę, od której zależy zwycięstwo. Trochę za późno spozstrzega się Jan Dacier, że tym sposobem zdradził. Zostaje za to na śmierć skazanym, a pani w ostatniej chwili, wzruszona jego poświęceniem, wyznaje mu swą miłość.

Jak widzimy, intryga ani zbyt nowa, ani też na-

padł na zdrowiu. Wszyscy wrócili czerstwi na siłach, z sercem rozradowanym, z duchem podniesionym, pokrzepionym i wzmocnionym na dalszą pracę.

Nie brakowało i takich, co wyrażali, choć nieśmiało, ubolewanie, że wszystko to kosztowało znacznie i zubożyło kaletę narodową. Na podobne szemrania nie warto inaczey odpowiadać, jak przypomnieniem z ewangelii. Kiedy Magdalena, z którą kraj nasz tyle ma podobieństwa, przypadła do nóg Chrystusowych i namazała je drogim olejkim, Judasz rozgniewał się i rzekł: „przez tego olejku nie przedano za trzydzieści groszy a nie dano ubogim“; owóz Zbawiciel wziął w obronę grzeszną niegdyś a teraz tak gorąco miłującą niewiastę, a dom napełnił się wonnością. Tak i dziś możemy powiedzieć za Panem Jezusem, że dobrze uczynili ci, co kosztem niewielkiej ofiary oddali hołd zastępcy Boga na ziemi. Sprowadzili oni błogosławieństwo na Ojczyznę, w której się już wonność wzniosłych natchnień od krańca do krańca rozchodzi.

Pan Bóg zawsze odplaca to, co się szczerem sercem dla prawdy, dla Kościoła świętego i dla widomej jego głowy czyni; więc i teraz widzimy, że patnicy zastali w domach swoich spokój niezakłócony i niezmięszoną radość, a na polach piękne urodzaje, które się w czasie ich nieobecności poprawiły widocznie. Śpiewali oni po drodze „Kto się w opiekę“ i nie zostali w nadziejach swoich zawiedzeni.

Kiedy oni czekali w Rzymie na chwilę, w której będą mogli ujrzeć sędziwe a pogodne oblicze Piusa IX, myśmy tu święcili uroczyste pamiątkę papieskiego jubileuszu i święcili gorąco a wspaniale. Nie pamiętają u nas obchodu tak powszechnego i tak uroczego. Wszędzie dzwoniło, wszędzie przystępowano tłumnie do komunii św., wszędzie z uniesieniem śpiewano Te Deum i wszędzie (wyjątki są tak nieliczne, że o nich wspominać nie warto) przysposobiono rzesiste illumina-cye. Pałace, kościoły, domy, domki, nawet najuboższe lepianki gorzały jedną łuną w śliczny wieczór letowy, a lud gromadnie się zbierał, aby okrzyki na cześć wielkiego Papieża wydawać. Wszakże dawano imiennie przyszkody i nie niewskórano; mało kto się uląkł, mało kto zapomniał o prawach, jakie mu przysługują, mało kto ustąpił. I stało się iście tak, jak w czasie wielkich powodzi. Ludzie próbują sypać tamy a woda wszystko unosi i jeszcze się szerzej rozlewa. Wobec tej świetnej manifestacyi, która tak niespodzianie wielkie przybrała rozmiary, poczuliśmy jeszcze żywiej, jaka jest siła ducha katolickiego w kraju naszym i jeszcze większa otucha serca nam napełniła.

Tak tedy byliśmy w dniu 3 czerwca istotnie złączeni w duchu i z naszymi pielgrzymami w mieście wiecznym i z całym katolickim światem.

Teraz minęło wszystko, sen czarowny usuwa się w przeszłość; ale zostają wrażenia,

der ciekawa, lecz za to wiersz znakomity. Prawdę mówiąc, wszystkie sztuki wierszem wymagają pewnych względów, gdyż tylko wyjątkowo język tak konwencyonalny, jak poetycki, może się nadać do sceny. Ten wzgląd znajduje się w liryzmie, który wytrzymują niektóre sytuacje, i w piękności rytmu, aby dodać ekspresyi wzniosłym uczuciom. Każda sztuka wierszem ma wiele powinowactwa z operą. Dramaty Wiktora Hugo są w samej rzeczy tylko potężnymi operami. To też Verdi, dorabiając do nich muzykę, nie mógł trafniejszego uczynić wyboru. Otóż w Janie Dacier znajdujemy te przyczyny, aby był napisany wierszem i nie wątpimy, iż wkrótce dorobiona zostanie do niego muzyka.

Dla zdania sprawy z utworu wierszem trzeba koniecznie zacytować kilka ustępów, gdyż przeważna część piękności właśnie znajduje się w tych wierszach. Przytaczam choć jeden ustęp, nie tłumacząc go, bo straciłby wiele.

W piątym akcie reprezentant ludu żałuje bohater, iż będzie rozstrzelany i nie będzie mógł widzieć tryumfu wygranego. Jan Dacier tak odpowiada:

Qu'en sais-tu? — Qui t'assure
Que l'homme, tout entier, meurt une blessure?
Quand à moi, j'ai prêté l'oreille bien souvent
Aux bruits vagues mêlés aux murmures du vent.
Bien souvent, dans les nuits qu'en combat devait suivre,
J'ai senti pres de moi l'ombre frémir et vivre,
Et passer, murmurant des mots mystérieux,
L'âme des morts chers invisible à mes yeux.
Ah! s'il en est ainsi, si la mort nous révèle
Les rayons inconnus de quelque aube nouvelle,
Je n'en veux pas douter, il me sera permis
De me trouver souvent parmi vous, mes amis;
Et de sentir mon âme, à la tombe échappée,
Frémir encore de joie au contact d'une épée.
Je ne veux pas vous dire adieu; non, au revoir!
Je ne vais pas mourir, amis: je vais savoir!

głębokie wspomnienia, cudne i trwałe pociechy. Niczego nie zapomniemy, nie zmarnujemy niczego. Patnicy będą wśród nas apostołami prawd przyniesionych od stóp tronu papieskiego i prawdy te przenikną społeczność całą.

Wracamy wszyscy do obowiązków rodzinnych i do pracy powszedniej dla Kościoła i dla Ojczyzny, wracamy wzmocnieni, pokrzepieni i z odmłodzoną w sercach nadzieją. Godłem naszym odtąd będą te trzy pełne głębokiego znaczenia wyrazy, co spłynęły do serc naszych z ust najdosłowniejzych na ziemi:

cierpliwość, stałość i mężstwo.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 15 czerwca.

(P. Brenk i pogrzeby.)

(Z.) Dziś po południu odbyły się znowu dwa pogrzeby, na które blisko trzy tysiące zebrało się ludzi. Gdy się pochód pogrzebowy zbliżył do cmentarza, znaleziono drzwi jego zamknięte a przed niemi trzech żandarmów konno, trzech pieszo i p. burmistrza Klug. Ostatni wystąpił i zakazał pochować bez pozwolenia p. Brenka zmarłych, dając jednakże krewnym zmarłych pół godziny czasu, by wystarać się mogli o pozwolenie p. Brenka. Odpowiedziano mu, że o pozwolenie do p. Brenka nie pójdą, karę zaś, jeśli będą musieli, zapłacą, ale ciała krewnych gdzieś przecie pochować muszą. Gdy p. burmistrz mimo to obstawał przy zakazie, wrócono z ciałami do domu. Tu postanowiono, ponieważ wzbroniono im wstępu na cmentarz miejski, zanieść ciała na cmentarz choleryczny, będący własnością gminy kielezewskiej. Przyszedłszy jednakże tudąd, znaleźli znowu tych samych żandarmów stojących i tutaj już na straży i nie pozwalających pochować zmarłych. Nie zważając jednakże na to, zaczęto kopać groby. Tymczasem przybył jeszcze komisarz i sekretarz od p. landrata i zakazali w imieniu p. landrata chować. Mimo to i na ten zakaz nie zważano, ani też na zagrożenie, że każdy, przykładający rękę do kopania zapłacić będzie musiał 30 m. kary. „Zapłaciny, odpowiadano, ale nie chcemy, iżby nam Brenk chował naszych krewnych.“ Żandarmi ustąpili przeto, poprzestając na tym, iż zapytali się o nazwiska tych, którzy kopali, przyczem zagrozili jednemu z obecnych, niechęcemu podać nazwiska, aresztowaniem. Wogóle lud zachował się stanowczo, ale z godnością i poważnie. Tak więc nie udało się tym razem p. Brenkowi pochować zmarłych wbrew woli ich krewnych. Wogóle ciekawymy dalszego przebiegu sprawy, bo bezwzględnie poeciagną do odpowiedzialności tych, którzy przeciw rozkazowi p. landrata kopali groby. Chcielibyśmy się przekonać, czy dozorowi czy też p. Brenkowi przysługuje prawo dawania pozwolenia do pochowania, zarazem czy wolno p. Brenkowi chować wbrew woli interesowanych osób.

Wiedeń, 14 czerwca.

(+) Dziś deputacya regnikolarna cislitawska ma roztrząsać propozycyę węgierską, która wnioskuje, aby nadal Węgry płaciły na kosztą wspólnej monarchii tylko 29 prot., zamiast, jak dotąd, 30 prot. Deputacya cislitawska na tę propozycyę nie przystanie. Wogóle Węgrzy żądanie to stawiają tylko pro forma. Nie podlega bowiem wątpleniu, że wnioski rządowe, według których dotychczasowy stósunek 30 : 70 prot. ma zostać

Zapewne, że i to nie nowe, lecz w teraźniejszych czasach sceptycyzmu i niedowiarstwa, obowiązkiem poety jest na każdym miejscu, bezustannie przypominać o nieśmiertelności duszy i o wielkim jej przeznaczeniu. Poezja ma w istocie tylko dwa wieczne temata: Miłość i śmierć... jeden nawet, jeżeli chcecie: zwycięstwo miłości nad śmiercią. Nie znam wierszy, któreby przetrwały wieki, i czém innym były natchnione. Słyszeliśmy jak p. Lomon mówi o śmierci, posłuchajmy, jak wyraża miłość. Jest to w chwili, gdy ma być rozstrzelany i Marya wyznaje mu swoje uczucia

Qui donc a pu nommer ce jour un jour funeste?
Qu'il soit beni ce jour qui m'apporte avec lui
Tout de bonheur qu'il remble un songe épanoui!
Qu'il soit beni l'arrêt qui t'arrache au silence!
Avec un chant d'amour mon âme au ciel s'élance!
Etre aimé: voilà donc quel est mon châtiment!

Te dwie cytacje nie mogą dać wyobrażenia o całości, jednakże ramy naszej kroniki nie pozwalają nam na dłuższe uwagi i tu musimy zakończyć, zaznaczając niesłychane powodzenie, jakim cieszy się ten znamienity dramat.

Jeden z dzienników zapytuje się, ile trzeba będzie płacić za sto lat pierwszego tenora? W roku 1777 pierwszy tenor miał 10,000 fr. pensyi, dziś ma 200,000, zatem za sto lat, jeżeli ta sama proporcya byłaby zachowana, pobierałaby 4 miliony fr. rocznie. Piękny dochód, nie ma co mówić.

Zapowiadają na przyszły sezon znowu nową operę p. Kowalskiego, która ma być przedstawioną w teatrze lirycznym. Jej tytuł: „Gilles de Bretagne.“ P. Mierzwiński ma śpiewać główną rolę.

Wojna moskiewsko-turecka.

zachowany na dalsze lat 10, ostatecznie otrzymają sankcyę obu deputacyi. Jednakże sposób traktowania za pomocą piśmiennych propozycy, czyli nuncyów okazał się bardzo niewygodnym. Dla tego temi dniami kilku posłów węgierskich i cislitawskich zbierze się w mniejszy, niejako prywatny komitet, aby przygotować wspólnie ostateczne, jednobrzmiące uchwały obu deputacyi. Tego samego trybu użyto w r. 1867. Ówczesne protokoły deputacyi regnikolarnych zaginęły. Obecnie ogłasza je Deutsche Ztg. Trudno rozstrzygnąć czy autentyczne, czy podrobione. W ostatnim razie trzeba przyznać, że napisane są z wielką znajomością rzeczy, niezawodnie przez jednego z uczestników ówczesnych deputacyi.

Jakkolwiek po obu stronach żądza spiesznego zakończenia sprawy ugodowej przeważa, ostateczne rozprawy odbędą się dopiero w jesieni. Z końcem bieżącego miesiąca oba parlamenta po nadzwyczajnie długiej i nużącej sesji rozpoczną wakacje.

Dzienniki węgierskie otrzymują z Berlina następujące depeze: „Po pierwszej stanowczej bitwie rząd austriacki zaprosił rząd rosyjski do przedkonferencyi, celem ułożenia warunków pokoju. Skoroby Rosya nie przystała na to żądanie, Austrya wystąpi z roli neutralnej. Andrassy zdecydowany przeszkodzi utworzeniu niezależnego bułgarskiego państwa.“ I my sądymy, że hr. Andrassy dziś jeszcze zostaje na stanowisku, naznaczonym w okólniku z 31 grudnia 1875 r., tudzież w znanych z księgi błękitnej rozmowach z ambasadorem angielskim p. Buchananem i w instrukcyach dla hr. Beusta, a zatem sprzeciwia się utworzeniu słowiańskich państw pod opieką rosyjską. Dla tego też pogłoska, podana dziś przez Tagespresse, jakoby generał austriacki dziesięć car, książe Aleksander heski, a zgodą obu dworów miał zasiąść na nowym tronie bułgarskim, dopóki hr. Andrassy jest ministrem, nie zdaje się nam zasługiwać na uwagę.

Tymczasem i rząd rosyjski, pomimo pozorowego zadowolenia z postawy rządu austriackiego, przygotowuje się na wszelkie możliwości. Boć oczywiście nowy pobór 200,000 nie spowodowany zlokalizowaną wojną turecką. Nadto w tutejszych wojskowych sferach zapewniają, że nad granicą siedmiogrodzką Rosya przygotowała wszelkie środki ostrożności. I tak jedyny wąwóz, który przez góry siedmiogrodzkie wiedzie do Rumunii, został podobno przez Moskwę podkopany minami dynamitowemi.

Oczywiście w związku z aresztowaniami lwowskimi nastąpiły i tutaj aresztowania kilku akademików polskich, mianowicie słuchacza fakultetu medycznego Brzezińskiego, sekretarza stowarzyszenia robotników „Siła“, i techników Barabasa i Zawiszy, członków akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“. Zapewnie nieprawdopodobną wydaje zaś się rzecza, aby osoby te zostawały w stósunkach z internacjonalnem. Dotąd młodzież polska wolna była od tej zarazy. Brzeziński, pochodzący z Kongresówki, podobno obwiniony o utrzymywanie rozległej korespondencyi z akademikami polskimi — dozwala się to domyślać, że aresztowania nastąpiły wskutek znanych denuncyacji rosyjskich.

Arcybiskup tutejszy, ks. Kutshker, wyjechał do Rzymu po purpurę.

Pogłoska o przytrzymaniu najznakomitszego poety madziarskiego Petöfiiego na Sybirze ciągle się ponawia. Dziś z tego powodu Helfy ma wnieść interpelacyę w Izbie poselskiej.

Praga czeska, 14 czerwca.

(XX.) Prokuratorja tutejsza, konfiskując wczoraj dzienniki, które podług wiadomości moskiewskich ogłosiły odpowiedź Sergiejewa Aksakowa na adres Riegra, postąpiła sobie bardzo niezręcznie. Rząd powinien był odpowiedzieć tę rozstać do wszystkich gmin czeskich. Moskiewski Danton bowiem oświadcza: 1) że Rosya dotąd nie zasługuje wcale na pochwały, jakimi obdarzył ją dr. Rieger, 2) że Czesi niczego po obecnem przesileniu spodziewać się nie mogą; 3) że powinni przejść na prawosławie; 4) że język nie stanowi narodowości t. j. że Czesi powinni przyjąć język moskiewski! Zdumiewającą otwartością po tém wszystkiem trudno odmówić Aksakowowi. Czesi jednak powiedzą sobie, że ceną jedną z tych ofiar mogliby sobie okupić w Austrii więcej, aniżeli im Rosya kiedykolwiek daćby mogła.

Cech z przyjemnością wspominał o artykule Kuryera co do właściwego zadania Czechów. Natomiast przykre tu sprawi wrażenie artykuł Germanii w tej sprawie napisany z wielką znajomością rzeczy, ale ostatecznie drażniący tylko. Germania oczywiście pragnie, aby nastąpił czemprędzej ostateczny rozstrzał pomiędzy arystokracją a Staroczechami, tymczasem nie należy zapominać, że związek ten, pominiwszy chwilowe wybryki, miał dotąd ten skutek, iż w ogóle Staroczechi zajmują konserwatywne stanowisko, którego też mimo obecną kampanii nie opuszczają. Agitacyę obecną głównie należy przypisać Młodym. Cech doniósł temi dniami, że redakcyja Narodnich Listów rozesała zszemat z anych rezolucyji i protestów do wszystkich gmin!

Temi dniami bawił tu znany Wesselicki. Zabawna rzecz, że ajenci i dyplomaci rosyjscy zapewniali, iż pomiędzy Rosyą a Austryą istnieje traktat rozbiorowy i nie mogą się nachwalić Andrassego!

* Nad Dunajem.

Mimo zaręczeń korespondenta Presse, iż armia moskiewska znajduje się w przededniu przeprawy przez Dunaj, o czém poniżej obszerniej piszemy, trudno nam uwierzyć, aby przypuszczenie to na jakiejś pewnej opierało się podstawie. W dniu 15 b. m. wysokość wody w Dunaju wynosiła jeszcze, jak z Braiły donoszą do N. W. Tageblatt, 10 stóp nad stan normalny. Moskale choć ostatecznie nagromadzili materiał pontonowy, nie oponowali ani jednej wyspy na Dunaju, z którejby jako z wysuniętej naprzód etapy, zbliżyć się mogli ku prawemu brzegowi. Wczorajszy telegram doniósł wprawdzie, iż przy Gecezt usypali Moskale baterję, ale w te tropy, jak dziś nas telegram N. W. Tageblatt powiadamia, uczynili to samo Turcy i spędzą niezawodnie ztamtąd artylerję moskiewską. Plan z torpedami na które Moskale wiele liczyli, nie powiódł się wcale, monitory i łodzie tureckie krążą dziś swobodnie po Dunaju, nie bojąc się moskiewskich szalup torpedowych. Zdaje się, że i owe od tak dawno sygnalizowane składane kanonierki moskiewskie nie zdołają dotrzymać placu floty tureckiej.

Donosiliśmy już, iż główna kwatery moskiewska przenosi się z Plojoszty do Aleksandry. Z okoliczności tej rozmaite wyprowadzają korespondenci kombinacye co do punktu, w którym ma nastąpić przeprawa. Miasto Aleksandrya leży nad rzeką Veda, w równej odległości od Ruszczuku i Nikopolu, na południe-wschód od rumuńskiej Slatiny a na północ od Sistowa; leży zatem w węzle dwóch bardzo korzystnych punktów. Naprzeciw Nikopolu wpada Aluta do Dunaju. Islas leży na prawym, Turn Magurelli na lewym brzegu tej rzeki, dokąd, jak wiadomo, sprowadzili Moskale bardzo dużo materiału. Na wschód od Sistowa wpływa Veda do Dunaju. Niektórzy strategicy, wnoszą z tego, iż przeprawa podjęta będzie w pobliżu Dżurdzewa i to na zachód tego miasta, inni przeczą temu, przypuszczając, iż przeniesienie głównej kwatery do Aleksandry jest tylko nowym manewrem, obrachowanym na zwiędzenie armii tureckiej. I po stawianiu się prawego skrzydła ku granicy Serbii jest, jak twierdzi korespondent augsburgskiej All. Ztg, planem, który ma pomieszać szyki armii tureckiej. Przypuszczenie, że w czasie wizyty ks. Milana u cara zawartą zostanie konwencya serbsko-moskiewska, dozwalająca na przemarsz wojsk moskiewskich przez Serbię, jest fałszywym. Gdyby Abdul Kerim miał z powodu tego zmienić plan swój i pojechać, skoncentrować więcej wojska nad granicą serbską popełniłby błąd wielki i Moskale, korzystając z ogłocenia brzegów na innych punktach, dokonali by łatwo tamże przeprawy.

Ciągłe opadanie wody w Dunaju, pisze korespondent Presse, zezwoli teraz wkrótce armii moskiewskiej wystąpić do boju; wszystkie też przygotowania, jakie armia ta poczyniła, zdają się zapowiadać bardzo rychłą przeprawę przez Dunaj. Artylerja zajęła pozycyę, jakie jej przeznaczono, szpitale barakowe stoją już gotowe a lekarze znajdują się na swych stanowiskach. Ta ostatnia okoliczność zniewala głównie wspomnianego korespondenta do przypuszczenia, iż akcyja wojenna w jak najkrótszym rozpocznie się czasie. Mimo iż armia moskiewska już w przededniu, jak twierdzi korespondent, znajduje się w walce, otrzymuje ciągle nowe posiłki; pociągami, na traktach zdążają działa i świeże ustawnie wojska na plac boju. Moskwa przysposabia się widocznie na zimową kampanię. Do magazynów w Krzemiecku zwożą Moskale nie tylko zapasy żywności, ale mundury i odzież zimową. Transporta te powstrzymują wszakże często nieprzewidziane przeszkody. I tak w tych dniach wystąpił ze swego łożyska Dniepr i wielkie nakół poczynił szkody.

Dziwnem Opatrzności zrządzeniem spoczywają dziś losy armii moskiewskiej w ręku trzech ludzi, których pochodzenie polskie nie ulega żadnej wątpliwości. Niepokojczycki, Lewicki i książe Massaiski — oto trzech mężów, którzy dzierżą dziś de facto naczelną komendę moskiewskiej armii, naddunajskiej. Czy wspomnieni jenerałowie żywią dziś jakieś uczucie dla dawniejszej ojczyzny swej, wiedzieć nie możemy, sądymy wszakże, iż nieobojętną będzie dla czytelnika dowiedzieć się o bliższych szczegółach ich życia. Podajemy dziś krótkie curriculum vitae szefa sztabu jenerałnego, jenerała Niepokojczyckiego, jak nam je kreśli korespondent Presse:

Jenerał-porucznik Artur Niepokojczycki pochodzi z dawniej litewskiej rodziny szlacheckiej. Urodził się 8 grudnia 1813 roku w gubernii mińskiej. Ojciec jego był marszałkiem szlachty tejże gubernii. W Słucku odbył Niepokojczycki nauki początkowe; następnie wstąpił do carskiego korpusu paziów w Petersburgu. W roku 19 życia był kadetem w przeobrażeńskim pułku gwardyi; w roku 1835 oficerem w sztabie jenerałnym a później przydzielony został jako oficer do 5 korpusu armii. Od roku 1841—1847 służył pod Woronocowem na Kaukazie i brał udział we wszystkich bojach przeciw Szamyłowi. W roku 1848 pełnił obowiązki szefa sztabu jenerałnego korpusu posiłkowego w Węgrzech i był obecny przy zdobyciu wawozu tak zwaney wieży czerwonej, pod Hermasztaadem i Kronsztaadem. Od roku 1849 do 1853 był adjutantem przy jenerale Lidiersie. W czasie kampanii krymskiej znajdował się Niepokojczycki przy armii naddunajskiej, stał w stopniu pułkownika pod Sylistryą i mianowany został jenerałem na Krymie. Od roku 1854 do 1864 był członkiem wielkiego sztabu jenerałnego i w czasie tym powierzał mu car Aleksander ważniejsze misye. W roku 1864 został prezesem rady wojskowej i brał odtąd bardzo czynny udział w reorganizacyi armii. Niepokojczycki wypracował też główny plan kampanii w środkowej Azyi, a jenerałowie Kaufmann, Skobolew i Kaiczkowski odbie-

rali doń wskazówki i instrukcyę co do operacyi strategicznych. Niepokojczycki cieszył się zupełnem zaufaniem w. siewcia Mikolaja i w wyższych kołach wojskowych uchodził za bardzo zdolnego i pełnego cnót żołnierskich jenerała.

* Z azyatyckiego teatru wojny.

Potwierdza się, że Turcy z pomyślnym skutkiem przeciw kolumnom rosyjskim w Olti operowali i że w Kaukazie coraz dalej swe zagony zapuszczają.

Presse otrzymuje z Tyflisu następujący telegram z dnia 12 czerwca:

Od armii operacyjnej dochodzą wiadomości tylko o rekonesansach. Przednia straż prawego skrzydła moskiewskiego ciągle jeszcze stoi pomiędzy Olti a Norimam (2 mile na południe od Olti) i dopiero wtedy rozpoczną się koncentryczne operacye naprzeciw Erzerum, gdy się zbliży lewe skrzydło pod wodzą Tergukasowa i kolumna horossainska z pod Karsu się posuwająca. Muktar, którego mają zastąpić przez Ismaila baszę, stoi z główną swą siłą w Sewin i zostawił na drodze ku Erzerum mały oddział pod Horassan, Kooprikoi i Hassankale. Z Abchazy od kilku dni nie słycać. Jenerał Krawczenko stoi pod Kodor; Alhazow pod Atar o 13 kilometrów dalej leżącym. Miejsce jenerała-adjutanta księcia Andronikowa, który przez dłuższy czas w szczególnej misyi przydzielony był W. księciu Michalowi, zajął książę Trubeckoj.

Do Głobu telegrafują z Tyflisu dnia 12 czerwca:

Wczoraj zrobiła załoga Karsu rozpacziwą wycieczkę, wszelako Moskale odparli ją a zadając jej wielkie straty, ścigali ją aż do bram miasta. Oblężonym niedostaje zapasów żywności i amunicyi. W krótkim czasie oczekują poddania się twierdzy. Muktar basza zajmuje jeszcze pozycyę pod Erzerum, gdyż aż dotąd nie zaczepiono go jeszcze. Moskale idą zwolna naprzód, w kraju podobnym zaprowadzają administracyę i pilnie go strzegą, aby zapobiedz powstaniu na tyłach i utrzymać poza sobą ciąglą i pewną komunikacyę.

Powstanie w Kaukazie nie mało sprawia kłopotu rosyjskiemu dowództwu. Wskutek tego w Aleksandropolu zebrała się rada wojenna, która by energicznie na zgniczenie powstania wymyśliła sposoby. Otóż co pod tym względem i w kwestyi dalszych operacyi w Azyi postanowiła rada wojenna, podług doniesienia Köln. Ztg:

Rada wojenna w Aleksandropolu uchwaliła w myśl w. ks. Michala: 1) ażeby utworzono ruchome korpusy, któreby pomiędzy Kutais a Władykawkazem operowały. 2) Ażeby ustawiono małe oddziały na wzgórzach, wzdłuż dróg Georgii. 3) Ażeby strzeżono brzegi Azowskiego morza pomiędzy Anapa a Rostow nad Donem przez 20 tysięcy wojska. 4) Ażeby zapuszczono torpedy od Kerczu do Rostowa. Tych środków chwycono się celem zwalczania powstania, które dość znaczne przybiera rozmiary. Rada wojenna postanowiła dalej, ażeby usiłowano wprzódy zdobyć Erzerum aniżeli Kars, gdyż po zajęciu pierwszego, ostatni sam poddać się musi. Co dotyczy Batum była rada wojenna tego zdania, że nie należy go zdobywać przed zajęciem Erzerumu i Karsu, gdyż wobec flot, tureckiej trudno byłoby się w niem utrzymać.

Depeza wysłana do biura Reutersa z Erzerum dnia 13 czerwca oznajmia, że Muktar basza zajmuje bardzo warowną pozycyę dwie mile na zachód od Sewin. Prawe skrzydło armii tureckiej stoi już naprzeciw lewego skrzydła armii moskiewskiej na równinie obwodu Alaskert. Ztąd wnoszą, że niebawem walka się rozpocznie.

Hirscha biuro otrzymało z Tyflisu wiadomość z 14 czerwca, że flota turecka ukazała się w ostatnim czasie pod Poti. Wysłała ona czołna celem wymierzenia głębokości wody. Jeden turecki okręt pancerny zbliżył się do brzegu na 7 wiorst. Z Gudanty zaś donoszą, że Turcy tak niespodzianie wylądowali, iż ludność zaledwie z życiem uciekła.

* Rumunia. Układy dotyczące kooperacyi armii rumuńskiej z armią moskiewską trwają, jak piszą z Bukaresztu do Pol. Corr., do tej chwili i bardzo wolno postępują naprzód. Minister Cogalniceano udał się w tym celu dnia 12 b. m. do Plojoszty. Jak zaręczają, stawik ks. Karol pewne warunki, które jenerałny sztab moskiewski przyjął miał w zasadzie.

Pomiędzy wielu przyczynami, odstręczającymi Wołochów od Moskali, niepoślednią odgrywa rolę kwestya pieniędzy. Skarb moskiewski, jakieśmy to niejednokrotnie pisali, jest pusty i intendatura moskiewska zniewoloną jest płacić bonami, których liveranci rumuńscy przyjmować nie chcą, i to tęp więcej, że bony te bardzo nisko stoją. Z powodu tego wydał, jak donoszą do Köln. Ztg, szef sztabu jenerałnego rozkaz, aby liverantom dawano za odstawy bony, płacone w banku rumuńskim. Wiadomość ta zdaje się być bardzo podejrzaną. Bank rumuński jest ubogi i nie wiadomo, ażeby miała być pomiędzy nim a bankiem rosyjskim zawartą jakaś operacyja finansowa.

Przyjazd cara do Bukaresztu został znów, jak telegrafują do Nat. Ztg, odroczone. Car doniósł, iż dla choroby przybyć nie może. Zmiana gabinetu rumuńskiego ma, jak z tego samego słycać źródła, pociągnąć za sobą zmianę konstytucyj rumuńskiej. Moskale łamią ustawicznie konwencyę i to miało być powodem, że Cogalniceano wyjechał do Plojoszty. Do tej chwili nie utworzyło się nowe ministerstwo, w którego skład mają wejść oddani Moskwie mężowie, jak Dametriusz Ghika, Boerescu i jenerał Florescu.

NIEMCY.

* Berlin, 15 czerwca. Wczoraj przy nowym wyborze posła do parlamentu niemieckiego w 6 obwodzie wyborczym tutejszym poniosły połączone stronnictwa „liberalne“ niezmierną klęskę. Kandydat ich wspólny, starozakonny p. Ludwik Löwe, uległ przeszło tysiąc głosami kandydatowi socjalistów, protestantowi Hasenclever, pomimo że udział w wyborze wczorajszym był z ich strony znacznie większy, niż przy pierwszym wyborze, dnia 10 stycznia. Wtedy gło-

sowało wogóle 9000 wyborców „liberalnych“, podczas kiedy tym razem przystąpiło do urny wyborczej, głosując zgodnie, 11,652 „liberałów“; ale i socjaliści nie zaspali pola, podczas kiedy bowiem ich kandydat a dzisiejszy poseł p. Hasenclever otrzymał w dniu 10 stycznia 9569 głosów i tylko kilkunastu głosami poblił swych przeciwników, przy wczorajszym wyborze padło na niego 12,753 głosy, zatem przeszło 3000 więcej. Rezultat ten najlepiej wykazuje, jak pracująca klasa społeczeństwa jest niezadowolnioną z obecnego gospodarstwa „liberalnego“ i jakie wskutek tego postępy zrobił socjalizm w krótkim czasie w stolicy Niemiec. W obwodzie, w którym pan Schultze-Delitsch do niedawnego czasu był ubóstwiany prawie i stał się niejako reprezentantem „natus“ do ciał prawodawczych, zwycięża dziś p. Hasenclever poważną większością głosów połączone stronnictwa „liberalne“. Germania poświęca temu wypadkowi osobny artykuł wstępny, w którym słusznie wykazuje, że lud stracił musiał wszelkie zaufanie do „liberałów“, patrząc się na ich życie i na zasady, któremi się kierują, a któremi są: niedowiarstwo, bezbożność, chęć bogacenia się per fas et nefas, niemoralność, niesumienność w każdym czynie itd. Smutny ten rezultat powinien im zaprawdę oczy otworzyć na otchłań, do jakiej stacają całą społeczność niemiecką. Czy to jednakże nastąpi, wątpić prawie należy, gdyż zatwardziały grzesznik tylko za łaską Bożą nawrócić się może, a o tę łaskę „liberałowie“ nie proszą, przeciwnie wydaje się im w ich zarozumiałości, że bez niej całkiem obejść się mogą.

Cesarz Wilhelm wyjechał dziś wieczorem z orszakiem do Ems, gdzie, jak to już wczoraj donosiliśmy, zabawić zamierza do pierwszych dni lipca. Przed wyjazdem swym zadekretował jeszcze, iż dymisji prezesa Hegel nie przyjmuje, ówsztem pochwała kierunek jego kościelny. Zdaje się, że cesarz stanowczo wystąpi przeciwko antyreligijnym dążnościom, jakie się tu i owdzie w kościele protestanckim pojawiają.

Oficerowie niemieccy, którzy otrzymali pozwolenie przyłączenia się do moskiewskiej kwatery głównej, przybyli już wszyscy na miejsce swego przeznaczenia.

Tutejsza filia stowarzyszenia „Alliance Israelite“ postanowiła, jak donosi wiedeńska Neue Fr. Presse, przesłać podanie do podsekretarza stanu w Białow zpowodu przesładowania Żydów w Rumunii.

Przeciwko redaktorowi Westf. Volksbl., p. Honcamp, tudzież przeciwko profesorowi drowi Rebert, jako zastępcy redaktora Liborius Bote, toczył się d. 12 bm. przed sądem apelaacyjnym w Paderbornie proces, z powodu ogłoszenia przez pomienne dzienniki listu duchowieństwa dycyezji paderbornskiej do ks. Biskupa dra Konrada Martin i odpowiedzi Ojca św., tyczącej się missionis canonicae. Sąd apelaacyjny zatwierdził wyrok uniewinniający pierwszej instancyi.

Burza, która się srożyła w dniu 12 bm. nad tutejszemi miastem, wyrządziła znaczne szkody nie tylko w Berlinie, ale i całej okolicy. Grad potłukł szczyby w mieście a na polach zbił zboże, piorun uszkodził kilka domów, poprzedziurawiał dachy itd. Takie same smutne wiadomości dochodzą i z dalej położonych miejscowości.

Radzę sądu apelaacyjnego Dürrschmitt w Monachium, który z powodu awansu mandat do bawarskiej Izby poselskiej utracił, wybrano wczoraj ponownie postęmem i to jednogłośnie.

Protestancka naczelna rada kościelna potępiła w rozporządzeniu z dnia 13 b. m. do królewskiego konsystorza sposób wystąpienia obwodowego synodu kościelnego w sprawie zmienienia Składu Apostolskiego, podnosząc, że w ten sposób cały kościół protestancki rozpaśćby się musiał.

FRANCYA.

* Paryż, 14 czerwca. Dzisiaj odbyły zarządy wszystkich czterech grup lewicy Izby deputowanych posiedzenie, aby ułożyć plan kampanii na przyszłą sobotę. Wszystkie uchwały zapadły jednogłośnie a nadto postanowiono sposób w jaki należy wnieść i bronić interpelacyi Zadecydowano także głosować za udzieleniem 225 milionów, które minister wojny i marynarki na rachunek likwidacyjny zażądał, gdyż dzieła organizacyi militarnej we Francyi nie można na szwank narażać. Natomiast dyskusya nad resztą budżetu ma być uchyloną. Senatorowie republikańscy głosować będą przeciw rozwiązaniu ale zarazem oświadcza, że się rozwiązania nie lekają, tym jednak, którzy tego środka się domagają, pozostawiają wszelką odpowiedzialność przed krajem. Nadto zalecono jeszcze swym stronnikom, aby podczas dyskusyi w sobotę nad interpelacyą do rządu wystosowaną, zachowali największą spokojność a republikańców po za Izbę wezwano, aby się powstrzymali od wszelkich publicznych manifestacyi. Co się tyczy brzmienia porządku dziennego, mającego wyrazić naganę dla rządu, jutro dopiero powzięta będzie ostateczna decyzja.

Rada ministerjalna zebrała się także dzisiaj na posiedzenie w Elysée, aby nad sposobem dalszego postępowania się naradzić. Jakie zapadły uchwały, nie wiadomo, i dla tego dzisiaj jeszcze nie podobna na pewno twierdzić, czy ministerstwo zażąda rozwiązania, czy nowe odroczenie rozporządzi. Moniteur donosząc o tęp, dodaje, że ma wszelkie powody do przypuszczenia, iż uchwały powzięto w duchu, jak wczoraj wspominał Wczoraj zaś utrzymywał Moniteur, że rząd postawi w senacie wniosek o rozwiązanie

Izby. Przy interpelacji zabierze głos minister spraw wewnętrznych, Fourtoun.

Prasa republikańska w Paryżu i w departamentach nie mogąc dokuczyć rządowi na polu politycznym, narzeka na upadek handlu i przemysłu spowodowany przez zmianę ministerstwa i nieufność, jaką rząd budzi w kraju. Obok adresów wysyłanych do marszałka i ministrów, żałujących się na zastój handlu, przybywa, jak pisze Patrie, wielka masa listów ze świata handlowego z departamentów, które dowodzą przeciwnie, że handel i interesy rozwijają się znakomicie. Z radykalnej także strony czyniono rządowi zarzut, że odnowienie układów handlowych pod nowym rządem doznało przerwy. Na to odpowiada Patrie, że układy z Anglią zawieszono zostały na miesiąc przed upadkiem ministerstwa, i zwłokę tę spowodowały jedynie polityczne i handlowe wyobrażenia p. Juliusza Simon. Po 16 maja podjął rząd na nowo rokowania z Anglią i Włochami, w ostatnich dniach nawet komisarzy Włoch mieli konferencję z ks. Decazes i z sekretarzem ministerstwa rolnictwa i handlu.

Union pisze, że narady legitymistów z marszałkiem nie przedstawiały pisma prawdziwie. Dziennik ten zaprzecza także rozgłoszanej przez Figaro wieści, jakoby Cazenove de Pradines miał być oddać wizytę marszałkowi i wręczyć mu list hr. Chambord, zatwierdzający akt marszałka z 16 maja. Cazenove bowiem nie był wcale w Paryżu.

Nowe układy handlowe, o których powyżej wspominaliśmy, będą niezadługo, podług twierdzenia Moniteura, podpisane, lecz dopiero ze styczniem 1879 r. wchodzi w życie. Nowy traktat handlowy z Włochami przyjdzie niezwłocznie do skutku.

Jak donoszą niektóre dzienniki wieczorne, ma rząd zamiar zakazać bankietu, który radzcy municypalni Paryża chcą wyprawić dla przewodniczących grup republikańskich z obydwóch izb i merów Paryża.

Thiers jest już zdrow, dzisiaj wieczór daje obiad na cześć barona Hübnera, na którym będzie obecnym także rosyjski ambasador Oubril.

We wszystkich fakultetach paryżkiego uniwersytetu przybito dzisiaj plakaty obwieszające, że każdy student, który weźmie udział w politycznych demonstracjach, będzie relegowany.

Senator dożywotni Edmund Adam, należący do lewicy, umarł dzisiaj. Ponieważ partya republikańska w senacie trzy głosy utraciła przez śmierć, zwycięstwo konserwatywnych przy głosowaniu nad rozwiązaniem Izby deputowanych tąd pewniejsze.

Autorstwo wspomnianej przez nas broszury „Le maréchal devant l'opinion“ przypisują powszechnie, z wyjątkiem Moniteura i Français p. Clement Duvernois, bonapartyście, znakomitemu publicyście i członkowi ostatniego ministerstwa z ostatnich czasów cesarstwa. W roku 1874 skazany został p. Duvernois na dwuletnie więzienie za rzekome nierzetelne spekulacje finansowe, tymczasem tak jego przyjaciele jak i polityczni przeciwnicy byli przekonani, że Duvernois padł ofiarą wściekłej swojej niedbałości aniżeli rzeczywistej winy. Niedawno z więzienia wypuszczony, chwycił znowu za pióro i pisywał jako stały współpracownik w dzienniku bonapartyśtowskim Salut, który obecnie opuszcza, przenosząc się do dziennika Soir, oddanego zupełnie marszałkowi.

WŁOCHY.

* Rzym, 11 czerwca. Deputacye i pielgrzymki obiegają Watykan. W dniu 7 bm., nazajutrz po audyencji polskiej, przyjmował Ojciec święty liczne deputacye włoskie i deputacyę z Orleanu. Bogate i liczne podarki złożono Ojcu św. Biskup z Noto ofiarował piękny relikwiarz z relikwiami św. Konrada. Złożono także w imieniu Arcybiskupa z Meksyku 20,000 franków. Przeszedł potem Ojciec św. do sali konsystorskiej, gdzie czekała pielgrzymka irlandzka, mająca na swoim czele Kardynał Cullen i Biskupów z Elphin, z Galway, z Down i z Achoury, tudzież aldermana Mac-Swiney z Dublinu. Obok Irlandczyków znajdowali się tam Maltańczycy, Tyrolczycy z Biskupem z Bressenone i Dalmaćj z Arcybiskupem z Zaru i Biskupem z Sebenico. Kardynał Cullen odczytał adres a potem złożono świętopietrze (z samej diecezji dublińskiej 120,000 fr.) i liczne a piękne dary.

Jak już wspomnieliśmy, Ojciec św. w odpowiedzi swojej mówił o pogardzie względów ludzkich. Oprócz tego przed udzieleniem błogosławieństwa rzekł, że ich błogosławi jak Jakób błogosławił synów swoich.

Tyrolczycy ofiarowali między innymi bukiet kwiatów alpejskich ze ślicznym napisem.

We wtorek 12 bm. przyjmował Ojciec św. pielgrzymkę hiszpańską. Było około 1000 pielgrzymów pod przewodnictwem Kardynałów Paya i Benavides, tudzież siedmiu Biskupów. Kardynał Paya odczytał adres a potem złożono liczne i bogate ofiary. Ojciec św. w odpowiedzi swojej wyłożył, że miłość prowadzi pielgrzymów do Papieża. Rewolucyoniści, powiedział, nie kochają, to też chętnie sadzą do więzień i wyganają z kraju. Walczcie z rewolucją, trzymając się sposobu, jakiego użył Jakób z Ezawem. Wy także zwyciężycie Ezawów rewolucyjnych. Zakładajcie wszędzie warowne obozy wedle sprawiedliwości i sumienia. Szukajcie zbawienia dusz i waszych i nieprzyjacielskich. A bądźcie wierni tradycjom waszego narodu, który wydał tylu wielkich świętych.

Wskutek nominacji Kardynała Sacconi na Pro-Dataryusza, zaważowała prefektura della Segnatura di Giustizia; prefektem zamianował teraz Ojciec św. Kardynał Mertel. W miejscu tego ostatniego purpurata prezesem Rady Stanu nominował Papież Kardynała Giannelli.

Monsignor margrabia de Stacpoole został prałatem domowym Jego Świątobliwości!

Ze się znachodzą jeszcze we Włoszech prawi katolicy, i to właśnie w najwyższych sferach, tego dowodzi następny, świeżo zaszły wypadek. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca pewien ksiądz z Turynu prosił o osobne posłuchanie u Papieża, a przypuszczony do Ojca św. rzekł: iż pewna, areydostojna osoba, poleciła mu wręczyć Jego Świątobliwości datkę pieniężną na świętopietrze. „Powiedz tylko, kto?“ zapytał Pius IX. „Jego Królewska Wysokość księżka Aosty, (były król hiszpański), we własnym i syna swego imieniu objawił życzenie, abym u stóp Waszej Świątobliwości w dowód nęgłości i przywiązania ich obu do uświęconej osoby Waszej Świątobliwości i świętej Stolicy Apostolskiej złożył niniejszy [pedarek]“ Papież odpowiedział: „Przyjmij z całego serca i zasylam moje więcej niż ojcowskie błogosławieństwo Jego Mości Księciu, jego synowi i jeszcze komuś, należącemu do domu jego, który go bardziej od niego potrzebuje.“

Nie tylko atoli w sferach najwyższych włoskich utrzymuje i krzewi się przywiązanie do Kościoła św., lecz również prostaczowie, ma się rozumieć wieśniacy, są w wielu prowincjach tutejszego kraju z największym dla religii katolickiej i Ojca św. wylaniem i uwielbieniem, a to pomimo tylu pokus, a nawet nagabywań od dosyć we Włoszech rozszerzonej, zwłaszcza w osrodku ludności miejskiej sekty tak nazwanych wolnych myślicieli Ateuszów (Società dei liberi Pensatori Atei). I tak w prowincji alpejskiej Belluno widzieć można było w sobotę a nawet jeszcze w niedzielę wieczorem (2 i 3 b. m.) na uczczeniu jubileuszu Ojca św. pozapalane od włościan na najwyższych, bap rawie niedostępnych gór szczytach, ognie. Także wszystkie niemal dzwonnice w owej krainie były prz- z dwie noce wspaniale oświetlone płomieniami baniami. We wszystkich zaś bez wyjątku kościołach dycezy Belluno i Felde odpiewano w niedzielę 3 b. m. Te Deum laudamus.

TELEGRAMY.

Kolonia, 14 czerwca. Z Paryża donoszą do Köln. Ztg., iż rosyjski minister finansów Reutern, który cierpi na słabość nerwów i dotknięty jest melancholią, pada się prawdopodobnie wkrótce do dymisyi.

Wiedeń, 15 czerwca. W toku śledztwa, wytoczonego członkom internacjonalu, został aresztowany jeden z urzędników biblioteki uniwersyteckiej. Znalezione przy nim pisma w języku polskim i ruskim, które wiele kompromitują pozostających w śledztwie i wykazują, iż istnieje międzynarodowa propaganda, mająca na celu zbурzenie podstaw politycznych w Austrii i Rosji. Pięć osób z powodu tego aresztowanych oddano pod wyrok sądu krajowego.

Petersburg, 15 czerwca. Według doniesień prywatnych, zasługujących na wiarę, emitowane papiery nowej pożyczki stać będą w kursie po 74. Niewiadomo przecież dotąd, kiedy nastąpi emisja i pod jakimi warunkami.

Amsterdam, 15 czerwca. Rezultat wyborów uzupełniających do Izby reprezentacyjnej przedstawia się jak następuje: Liberalów obrano 27, z przeciwnego stronnictwa 14. W dwóch miejscach przyjdzie do ścisłego wyboru. Liberali zdobyli 5 nowych krzesel w Izbie i na 80 posiadają tamże 48 krzesel.

Carogród, 15 czerwca. Exarcha bułgarski przyjmowany był wczoraj przez sułtana. — Wojska egipskie oczekiwane są tutaj jutro i udają się natychmiast na pole bitwy.

Berlin, 15 czerwca. Cesarz wyjechał dzisiaj wieczorem do Ems.

London, 14 czerwca. W izbie niższej nadmienił Northcote w końcu swęj odpowiedzi Gourley'owi, iż nie nadeszła dotąd odpowiedź W. Forty i Egiptu.

Berlin, 16 czerwca. Bank państwa zmniejszył dyskonto na 4 procent, lombardy na 5 procent.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować dotychczasowego radcę sądu powiatowego Huberta Elku radcą konsystorskim i członkiem królewskiego konsystorza prowincji pruskiej a radcą sądu powiatowego Tódt w Landsbergu n. W. radcą konsystorskim i członkiem królewskiego konsystorza prowincji szląskiej.

* Doniesienia kościelne. Jutro w Archikatedrze sume odprawi JW. ks. kanonik Sibilski, kazanie powie JW. ks. prałat Kozmian.

* Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył komisarz policyjny P. Büttner w asystyjni komisarza cyrkulowego p. Baerewizy w pomieszkaniu ks. lic. Chotkowskiego. Szukano adresu, który w imieniu zebranych na wiecu w Obrze, podpisany przez przewodniczącego i ławników, został wysłany do Ojca św. na ręce Kardynała Prymasa. W adresie tym upatruje prokurator sądu we Wolsztynie podburzanie ludności. Adres jednakże już odeszł do Rzymu i dla tego nie mógł się znajdować w ręku ks. Ch.; natomiast zabrał P. Büttner mowę o stosunkach kościelnych, powiedzianą przez ks. Ch. w roku zeszyln na wiecu w Dubinie, którą znalazł pomiędzy papierami.

* Jak się dowiadujemy, nabożeństwo żałobne za duszę s. p. O. Aleksandra Jełowickiego odbędzie się w przyszły piątek dnia 22 b. m. w kościele św. Marcina. Mamy nadzieję, iż przyjaciele i znajomi tego niedołężanego zakonnika wygnana liczenie się na ten obchód zbiorą.

* W pospiechu popełniliśmy omyłkę i odebraliśmy tekst łaciński adresu, odczytanego przez Kardynała Prymasa na audyencji polskiej w Watykanie, podaliśmy tłumaczenie adresu nie bacząc, że to był nasz własny adres wielkopolski w pięknej wersji łacińskiej z opuszczeniem podziękowania za kardynałstwo metropolity Łowickiego i naszego Prymasa. Teraz wszystkie prawie pisma polskie w tę samą omyłkę wpadają, powtarzając za nami tłumaczenie, jakiegoś z tekstu łacińskiego dokonali, a jednak ostrzeżliwymi zaraz, jak się rzeczy mają.

* Trzecie przedstawienie sceniczne gościnnego towarzystwa p. Amana w teatrze polskim poszło, jak dwa poprzednie, dobrze. Odspiwano operę Verdi'ego Martę. Publiczności było więcej, niż na dwóch poprzednich przedstawieniach. O artystach, występujących w zeszyły czwartek, ponownie powiedziano jesteśmy zniewoleni, że śpiewać umieją. Artystka w roli Elwiry ma głos świeży, wysoki i dźwięczny, gra jej dobra, metoda frazowania nie zła. W arji „Ernani involami“ panna Friedl zyskała oklaski publiczności z powodu gętkości swego głosu i szerokiego stylu. Pan Trochil w roli Ernani'ego zyskał także swym obszernym i silnym tenorem uznanie publiczności, mianowicie w duecie z Elwirą. W świetnym kwintecie „O sommo Carlo“ śpiewali wszyscy artyści zupełnie poprawnie. I choćby nie mało przyczyniły się do dobrego i harmonijnego wykonania całości. Takiej dobranej całości, jaką przedstawia trupa p. Amana, w Poznaniu jeszcze nie widzieliśmy.

Dzisiaj opera „Żydówka“ Halevy'ego, jutro „Postillon de Longumeau“ Adama; we wtorek: „Troubadour“ Verdi'ego; w czwartek: „Wesołe kobiety“ Nicolai'ego.

* Komitet spółek ludowych odbędzie swe posiedzenie w Banku włościańskim we wtorek, dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu.

* Komisya ortogaficzna będzie miała swe posiedzenie w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 4 zpołudnia przy W. Garbarach Nr. 45.

* Tutejsze Towarzystwo muzyczne odbędzie w przyszłą środę, dnia 20 b. m. w parku Wiktoryi majówkę. Członkowie udadzą się tam razem parowcem o godz. 4^{1/2} po południu i powrócą również parowcem o godzinie 10 wieczorem do miasta.

* Na nadzwyczajnym sejmiku straży ogniowych z W. Ks. Poznańskiego i prowincji szląskiej, mającym się odbyć jutro w Wrocławiu, poznańska straż ogniowa będzie reprezentowaną przez kotlarza p. Liszke, jako delegowanego, i właściciela fabryki p. A. Krzyżanowskiego. — Majówka zaś tutejszej straży ogniowej odbędzie się od jutra za tydzień, dnia 24 b. m., do Szeląga.

* Pożar. W zeszyły nocy wybuchł o 11 i pół ogień w parowym młynie i piekarni Pawła Jełowicza i Spółki na Grobli, który zniszczył całe zabudowanie i wielkie zapasy mąki i zboża. Ogień powstał na poddaszu i objął w okamgnieniu cały dach. Iskry palące się mąki i zboża rozsypany się masami na okoliczne budynki, a nawet aż na Zielony Rynek padały. O ratowaniu nie było można myśleć, dla tego wyteżono wszystkie siły, aby wypuścić parę z kotła i w ten sposób zapobiedz eksplozji, która mogła zburzyć sąsiednie budynki i pożar rozszerzyć. Do gaszenia użyto 4 hydrantów z 6 wężami i dwie sikawki miejskie i sikawki p. Kratochwilla. Mimo tej ogromnej ilości wody potrzeba było całej godziny pracy, aby ograniczyć ogień na tym jednym budynku. Dzisiaj rano jeszcze gęsty dym wydobywał się z gruzów a sraż ogniowa zajęta gaszeniem. Książki i pieniądze wyratowano.

* Przy przebrukowywaniu ulic w naszym grodzie, wykonywanem przez kamieniarza p. Ory, zatrudnionych jest w przecięciu około 150 robotników. Dotąd przebrukowano już: połowę ulicy Woźnej, W. Garbary pomiędzy ulicą Wszystkich Świętych a Wodną, niższą część ulicy Lipowej, ulicę Magazynową pomiędzy ulicą Młyńską a hotelem Sterna i ulicę Dominikańską pomiędzy ulicą Szewską a Żydowską. Obecnie wykonuje się przy przebrukowywaniu ulicy Weneckiej, przyciem równocześnie wszyscy właściciele domów każą kłaść czołniki granitowe; później ma być i ulica Szyperska przebrukowana.

* Tyne zabudowanie na jednej z nieruchomości, położonej przy ulicy Kapielnej, którego belki zupełnie zgnily, zapadło się i zdrugotało meble, w pokojach się znajdujące. Na szczęście, mieszkańcy znajdowali się w tej chwili na podwórzu.

* Niedorostki a już złodzieje i rabusie, których niestety w Poznaniu znaczna znajduje się liczba napadli wczoraj przed południem trzyletnie dziecko bednarki na ulicy św. Wojciecha, ściągali z niego, krom koszulki, całe odzienie i uciekli z niem. — Zaiste trudnoby temu uwierzyć, a przecież tak się stało.

* Na omentarzu żydowskim umarła onegdaj nagle żona jednego z tutejszych kupców wyznania mojżeszowego, która się znajdowała w orszaku pogrzebowym zmarłej kupcowej Ohnstein.

* Wiec polsko-katolicki odbędzie się jutro o godzinie 3 zpołudnia w Pszczewie.

* Ksiądz Zingler, proboszcz z Żytowiecka, zaczął w tych dniach odsiadywać w Kozminie czteromiesięczne więzienie, na jakie skazanym został za mowę, na wiecu powiedzianą.

* Koscianiacy chcieli, jak donosi Posener Ztg., powitać w dniu 13 b. m. powracających z Rzymu pielgrzymów, z tamtej okolicy pochodzących, i w tym celu udali się po południu z wieńcami i koronami na tamtejszy dworzec kolei żelaznej. Policja jednakże wzbroniła przystępu na peron tym, którzyby biletów do jazdy nie mieli. Wielu zatem, żeby móż powitać pielgrzymów przy wysiadaniu, zakupiło sobie bilety do najbliższej stacji. Oczekiwanie ich było jednakże próżne, gdyż pielgrzymi pociągami tym nie przybyli. Równocześnie znajdował się na peronie proboszcz „rządowy“ p. Brenk, który podobno oczekiwał tam na przybycie jakiegoś przyjaciela po duchu. Czy i p. Brenk musiał sobie bilet kupić, żeby wstąpić na peron, korespondent kościński do P. o. S. Ztg. nie dodaje.

* Radca powiatu szamotulskiego, p. von Knobloch, otrzymał, celem poratowania zdrowia, trzymiesięczny urlop; zastępować go będzie tamtejszy sekretarz powiatowy, p. Wollny.

* Na terytorium posiadłości mytnarskiej Grabowiec, ówiermił od Szamotul, napotkano przy skopywaniu góry na groby z urnami, dosyć dobrze jeszcze zachowanymi.

* W Niesztynie pod Sremem spaliły się w nocy dnia 7 b. m. wszystkie do dominium tamtejszego należące zabudowania gospodarcze, a w nich 650 sztuk owiec, 50 sztuk bydła rogatego, 11 koni i znaczna ilość drobiu. Owczarz zaledwie się wyratował, jakkolwiek mocno poparzony. Ogień był, jak się zdaje, podłożony, a śledztwo już wytoczono. Właściciel ponosi wielką szkodę, gdyż bardzo nisko był zabezpieczony.

* Podczas burzy w dniu 12 bm. w wielu miejscach naszego Księstwa uderzył piorun w zabudowania i po większej części tak szczęśliwie, że budynku nie zapaliły, natomiast uszkodziły osoby, w zabudowaniach tych się znajdujące. I tak donoszą świeżo do Ost. Ztg., że w Ślawinku pod Obornikami piorun trzasł w karczmę i zabił na miejscu jednego z gości przy stole siedzącego, podczas kiedy drugi otrzymał kontuzję w nogę, a trzeci oguszony został. W Chrustowie, również pod Obornikami, zabił piorun w karczmę kobietę, podczas kiedy dwie inne osoby tylko oguszły. Szczęśliwiej poszło pewnej kobiecie w Nowymosie, która była z dzieckiem przy oknie; podczas kiedy w kominie kura siedziała na

jajach, piorun uderzył w komin, wyleciał oknem, i potłukł, a pomimo to matka, dziecko i kura zostały naruszone.

* Ks. Kamińskiego z Chelmży, w Prusach Za dnich, skazał sąd toruński na 150 grzywien, odno czterotygodniowe więzienie, za mowę, mianą w Dźwier w kwestyi wyborów.

* Pielgrzymi górnośląscy, powrócili z Rzymu przesiadali do Katowicki następujące podziękowanie: „W imieniu i z polecenia górnośląskiej diecezji, która szczęśliwie wraca do ojczyzny, składamy serdeczniejsze dzięki Bogu czcigodnym przewodczym naszym, szczególnie Imci ks. Knappa p. proboszczowi Szerokiej i p. Hytrkowi, redaktorowi Katowickiego i p. Gachowi, za troskliwą opiekę i niezliczone brodziejswa, którychśmy doznali podczas całej podróży i osobliwie w Rzymie, gdzie nas spotkały łaski i pomocy większe, jak którabyż z deputacyi innych narodów. Najszczęśliwszą dla serc naszych chwilę zawiądzęca troskliwość opiekę znacznych przewodczów, za co niech i Bóg Najdobrebłszy im błogosławi i nagrodzi ogame trudy i wielkie fatygi, które dla naszej wygony ponosili. Aż do śmierci zostaną zapisani w sercach naszych.“

Bogumin, 10 czerwca 1877.
Filip Klose, Reiman, Marya Klose,
Walenty Czogała,

W imieniu wszystkich pielgrzymów.
* Pielgrzym podaje następujące wiadomości z Ciemnińskiej ziemi: Nasz sędziwy ks. Biskup Marwicz jeżdża tych dni dla wzmocnienia zdrowia do Francji i do Czech. — W przeszłą sobotę przypadł 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. kanonika Andrzeja Schönchoć wyrażnie sobie życzył tę uroczystość obchodzą w jak największej cichości, jednak dał się uprosić, w niedzielę składano mu serdeczne powinszowania. N. przew. ks. Biskup i kanonicy ofiarowali mu jako upominek piękny kielich — Książki kościelne parafii brusi i łęskiej zabrała landratura chojnicka, która też te wydaje świadectwa. W Szkotlandzie pod Gdańskiem brała policya nietykko książki kościelne, lecz też pieć kościelna. — W Lichnowie pod Chojnicami dn. 9 b. m. piorun uderzył we wieżę nowego kościoła i zerwał w 6 wysoko zakończony wież. Prócz tego też dach na dwumiejscach uszkodzonym został.

* Śluzący generała Jana Henryka Dąbrowskiego Andrzej Polański, umarł, jak donoszą Dzienniki Poznańskie, dnia 14 b. m. w Bronisławiu pod Nowymmiastem licząc 115 lat. — W Filadelfii w Ameryce zmarł dnia 10 maja r. b. Stanisław Kościński, założyciel i kapłan gwardyi Pułaskiego, w 31 roku życia, pozostawiając żonę i kilko dzieci.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 17 czerwca Adolfa b. i Marcyana m. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 16. Długość dnia 16 godzin 45 minut.

Wypadki historyczne. 1399 Śmierć dwigi. — 1799 Legion polski w bitwie pod Trzebiatą. 1835 Śmierć Bonawentury Niemcewskiego.

Porcje, w poniedziałek dnia 18 czerwca, M. ka i Marcelego. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 19.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.
Wypadki historyczne. 1434 Pogrzeb Władysława Jagiełły. — 1574 Ucieczka z Krakowa Henryka Walezyusza. — 1580 Ściegie w Wilnie zdraycy Osćka. 1792 Bitwa z Moskwą pod Zioleńcami. — 1831 Bitwa w Wilnie.

Jarmarki: Dnia 19go czerwca: Nowemian Brojce, Grabów, Odolanów, Książ, Rogowo, Strzelno, S. bin. 20go: Bledzewo, Leszno, Chodzież, Inowrocław, W. grówiec. 21go: Krzywiń, Koronowo, Łabiszyn, Wiel. Ujęc. 22go: Wieleń.

(ir) Inowrocław, 12 czerwca. (Uroczystość P. sowa. — Pożar lasu. — Narada przed sejmikiem. — S. wola.) Pięćdziesięcioletni jubileusz biskupa Ojca św. P. IX. obchodzono tu w dniu 3 czerwca wśród ogólnej doży z wielką uroczystością. Kościół w dniu tym był nabożeństwo przed i popołudniem aż do wieczora pełniony tłumami wiernych. Ze zmięchem całe mia zapłonęło rzesistém światłem, wszystkie domy katolickie wraz z kościołem zajaśniały świetną iluminacją, odziczając się w wielu miejscach gustem i smakiem. W kościele serce katolickie było, iluminował, a nawet nabudnie żałowali grosza, choć w pocie czoła zapracowanego skwapliwie swe mieszkanie oświetlił. Przed kościołem ustawioną była piękna brama tryumfalna, ozdobiona wrony, girlandy i wieńce z popiersiem Ojca św., a zdob rónokolorowymi lampami i lamponami cudownie przedstawiała. Nie tylko w mieście, ale i w całej okolicy o ile mi wiadomo, urządono bez wyjątku iluminacyę kościołach i domach mieszkalnych, słowem jak wszędzie, tak i u nas iluminacja świetnie wypadła, a co rżnie budzi uczucie, że każdy, czy majętny, czy ubogi, umiał i oświetlił wieczorem swoje domostwo przez nikogo i zachęcany, lecz z własnego popędu, by uczcić Głowę Kościoła, by oddać hołd wielkiemu Papieżowi Piusowi I. a zarazem odwdzięczyć się przyjacielowi i moralnemu obrońcy Polski za jego prawdziwą ku nam miłość i szczerę dla sprawy naszej uczucia. Pamiętka uroczystości dn tego nigdy nam z pamięci nie wyjdzie.

Co do pożaru w królewskim lesie cierpieckim w kościelnej stacyi kolejowej Cierpiec, o którym w piśmie Wskaz w Nr. 127 wzmiankę uczyniono, pozwolę sobie pod bliższe szczegóły. Po południu dnia 4 bm. powstał w rzeczonym lesie pożar, który znaczne przybrał rozmiary. W ce ugaszenia ognia wysłano na miejsce pożaru nadzwyczajnym pociągami z Torunia oddział wojska, złożony z 3000 cerów i 320 żołnierzy piechoty i artylerzystów i dopiero o godzinie 9 wieczorem udało się ogień opanować. Pożar zniszczył około 1000 morgów lasu, najwięcej szkółki. Dalszpalilo się 80 sążni szcepów i około 200 kup sosnowy gałęzi. Ogień zbliżył się już na 1000 kroków do kole z obawy więc przed dalszym rozszerzeniem się pożar zarząd kolei kazał czempredję uprzątnąć ze stacyi Cierpieckiej wszelki materiał kolejowy, znajdujący się tam od strony zbliżającego się ognia. Jak się zdaje, ogień został podłożony, gdyż równocześnie w kilku miejscach palić się zaczęło.

W celu porozumienia się nad przysługującą sejmiku powiatowemu, dotyczącą kanalizacyi Noteci, odby się tu w hotelu Barta dnia 9 b. m. o godzinie 11 przed południem wspólna narada adjectantów i osób interesownych w tej sprawie. Sejmik powiatowy, jak już donoszę, wyznaczony na dzień 26 czerwca r. b. o 12 godzinie południe, odbędzie się również w hotelu Barta.

W nocy z dnia 31 maja na 1 czerwca dopuszczono się na zwirówek bydgosko-inowrocławskiej wielkiej swoli: między stacyami 35, a 36, narznięto nożem trzynaście drzewek jesionowych i lipowych, dalej począwszy od stacyi 23, aż do 29, pięć drzewek jesionowych całkiem wykopano i skradziono. Budowniczy powiatowy wyznacza nagrodę w wysokości 30 marek temu, który przy czynił się do wysledzenia przestępcy w ten sposób, ab mógł być na drodze sądowej pociągnięty do odpowiedzialności. W dopuszczeniu się takiego przestępstwa nie wionco więcej uderza, czy złość, czy swawola, czy głupota.

(X) Odolanów, 14 czerwca. (Telegram w polskim języku. — Jubileusz Ojca św. Wysłana do stacyi telegraficznej depesza zredagowana w polskim języku zwrócono mi z nadmienieniem, że ekpodyowana nie będzie, bo nie jest spisana w języku niemieckim.)